REWERZANKA

Nr 12/Rok VI/Grudzień 2020

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego
www.franciszkanki-sandomierz.pl
rewerzanka@poczta.fm

Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas *(J 1, 14).*

„Radość Bożego Narodzenia, z jaką witamy przyjście Zbawiciela, niech napełni wszystkich ufnością w moc prawdy i cierpliwą wytrwałością w czynieniu dobra. Do każdego z nas niech dotrze Boże orędzie z Betlejem: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką (...): dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan» (Łk 2, 10-11)". (św. Jan Paweł II)

Drodzy Czytelnicy

naszego Miesięcznika „Rewerzanka", trwając w adwentowej zadumie przygotowujemy się do Uroczystości Narodzenia Pańskiego. Tegoroczny czas Adwentu i wkrótce świętowanie Bożego Narodzenia wpisują się, w zaskakujący nas od prawie roku, trudny i bolesny czas światowej pandemii. Uczestnicząc w Roratach i śpiewając radosne Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny, która zrodziła nam Zbawiciela, klękamy w pokorze do Suplikacji, by wzywać Bożego zmiłowania. Przygotowując się do tych Dni – świętowania przyjścia na świat Syna Bożego, prośmy z ufnością o Jego łaski i miłosierdzie „dla nas i całego świata".

Niech świętowanie Bożego Narodzenia ożywi w nas wiarę i umocni miłość, niech napełni ufnością w moc prawdy, która zawsze zwycięża, niech pomnoży cierpliwość w znoszeniu ograniczeń i wszelkich przeciwności obecnego czasu.

Zapewniając siostrzaną modlitwę przy Żłóbku Bożej Dzieciny, w duchu św. Franciszka z Asyżu i naszego Bł. Ojca Antoniego Rewery, pragniemy życzyć Wam obfitych darów łaski i błogosławieństwa od Dzieciątka Jezus, także dobrego zdrowia, sił i bezpieczeństwa. Niech bliskość Jezusa i Jego Najświętszej Matki umocni Was na to wszystko, co przyniesie ze sobą Nowy Rok Pański 2021.

Ze świątecznymi pozdrowieniami

M. Victoria Katarzyna Kwiatkowska
Przełożona Generalna Zgromadzenia
z Zarządem i wszystkimi Siostrami

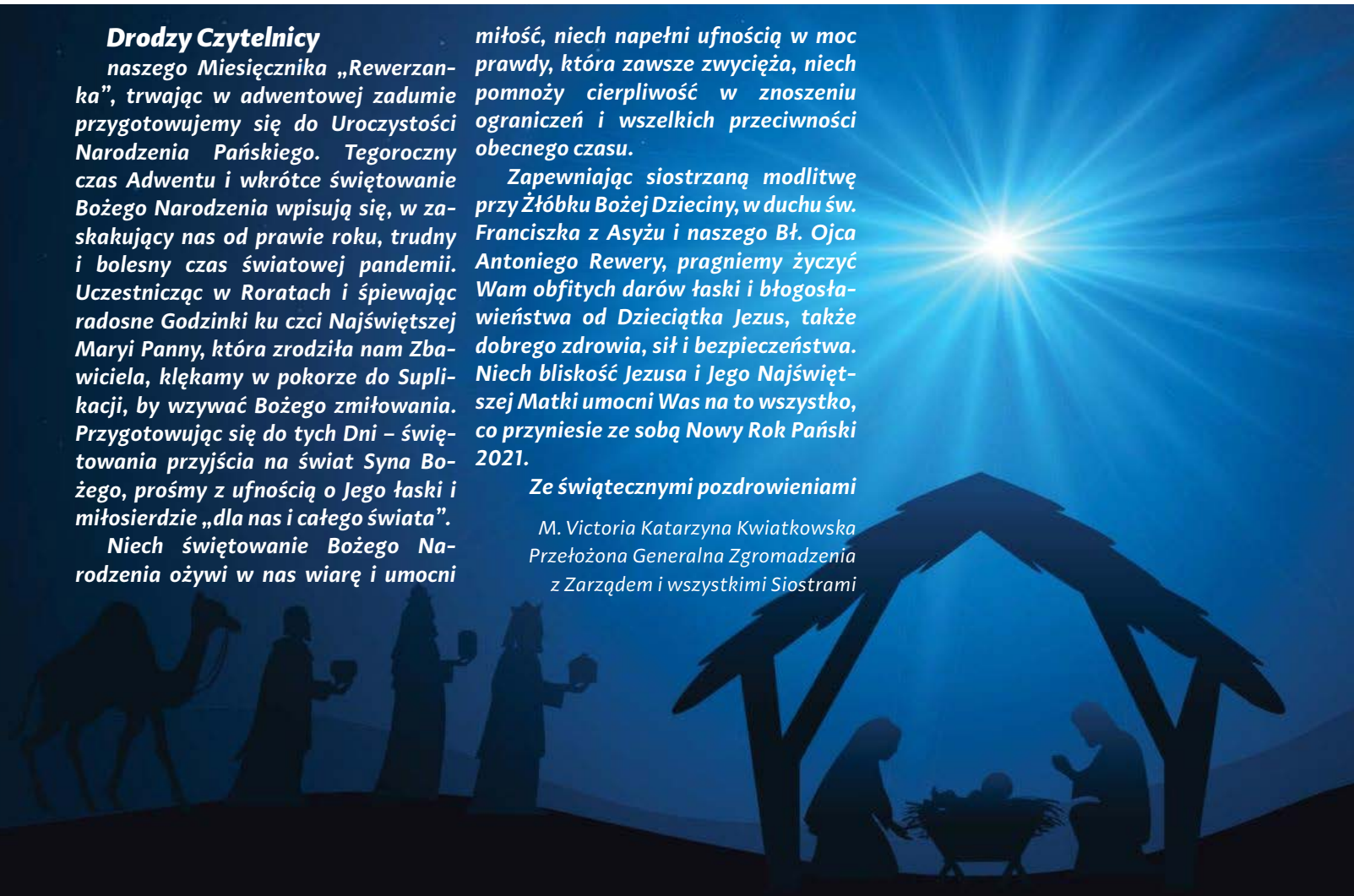

Sandomierz, Boże Narodzenie A. D. 2020

„ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY"

PROGRAM DUSZPASTERSKI 2020/21

„Zgromadzeni na świętej wieczerzy", to tytuł programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na kolejny rok liturgiczny, który rozpoczął się w pierwszą niedzielę Adwentu. A jego mottem są słowa: „Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba" (J. 6,32). Rok ten będzie drugim etapem trzyletniego programu duszpasterskiego pod hasłem: „Eucharystia daje życie". Jego zasadniczym celem jest pogłębienie wśród wiernych znaczenia tajemnicy Eucharystii jako centrum życia chrześcijańskiego, rozumienia symboliki celebracji eucharystycznych i częstego uczestnictwa w nich.

Nauczając o wielkich rzeczach, jakie dzieją się podczas Mszy Świętej, bł. Antoni odniósł się do św. Jana Chrzciciela. Jan Chrzciciel jest postacią dramatyczną, nawet tragiczną, a z drugiej strony jest najszczęśliwszym z proroków. Jego szczęście polega na tym, że on jako jedyny z proroków Starego Testamentu doczekał i na własne oczy zobaczył spełnienie obietnic, które Pan Bóg składał przez jego usta. Jan mówił o wielkich rzeczach i na własne oczy zobaczył wielkie rzeczy. Mówił o przychodzącym Zbawicielu i na własne oczy zobaczył Go w Osobie Pana Jezusa Chrystusa. Kiedy zobaczył – ucieszył się „jak Przyjaciel Oblubieńca cieszy się na głos Oblubieńca" i zapragnął przekazać swoją radość całemu światu, zaczynając od swoich uczniów. Tutaj jednak ujawnił się tragizm postaci św. Jana, bo wielu, a nawet bardzo wielu nie uwierzyło mu. Spełniła się więc i smutna część przepowiedni Izajasza: ludzie pozostali głusi na Słowo Boże, ślepi na cuda i łaski, które działy się na ich oczach, trędowaci w swoich lekkich grzechach i wadach, umarli w grzechach ciężkich, uwięzieni w swoich nałogach i złych przywiązaniach, niemi i niezdolni do odpowiedzenia na wezwanie Boże, chromi, to znaczy kulawi i przez to niezdolni do pójścia Bożymi drogami, oraz naprawdę biedni, bo mając prawdziwy Skarb na wyciągnięcie ręki, nadal bezskutecznie szukający szczęścia. Św. Jan, widząc taki opłakany stan ludzi wołał na nich chcąc przyprowadzić ich do Chrystusa. Przeważnie się nie udawało, nawet nie wszyscy uczniowie Jana przeszli do Pana Jezusa.

Bł. Antoni pisał tę część swoich konferencji pod koniec XIX wieku. Bardzo popularne były wówczas poglądy materialistów, którzy nie uznawali niczego, czego nie można by zobaczyć, usłyszeć i dotknąć. W wielu dotąd katolickich krajach świata panowały rządy „postępowych", antyreligijnych polityków. Chciano wysłać do lamusa całą historię chrześcijańskiej Europy. Nad kontynent nasz „nadciągały już czarne chmury" zapowiadające straszne rewolucje, epidemię grypy hiszpańskiej i wielką wojnę, czyli I wojnę światową. Papież Leon XIII właśnie wtedy słyszał w mistycznym uniesieniu głos szatana, domagającego się władzy nad nadchodzącym XX wiekiem. To właśnie wtedy napisał on i wprowadził do użycia słynną Modlitwę do św. Michała Archanioła. Ludzie tamtego czasu, podobnie zresztą jak dzisiaj, stali się ślepi, głusi, kulawi, uwięzieni, trędowaci i wewnętrznie martwi, a przede wszystkim strasznie biedni. Warto zauważyć, że w wielu kościołach dzwon lub sygnaturka nosi imię św. Jana Chrzciciela. Głos dzwonu w duchu św. Jana wzywa ludzi, żeby przyszli do Chrystusa, który ma Słowa Życia Wiecznego. Ks. Rewera wołał o ducha św. Jana Chrzciciela, żeby ten duch udzielił się kapłanom i żeby zaczęli, tak jak dźwięczne dzwony, nawoływać ludzi do Chrystusa, który przechodzi tuż obok nich, w każdym kościele, podczas każdej Mszy Świętej.

To wołanie sandomierskiego Męczennika jest bardzo aktualne w dzisiejszych czasach. Choć dzwony kościelne rozlegają się wszędzie, to jednak współcześni ludzie pozostają głusi. Dotychczasowa frekwencja na niedzielnych Mszach Świętych sięgająca przeciętnie kilkunastu procent wiernych, w dobie pandemii jeszcze spadła. Nieprzychylne media z dumą donoszą o podobno „lawinowym" wypisywaniu dzieci z lekcji religii a ludzi (zwłaszcza młodych) z Kościoła. Nie trzeba przecież dokonywać aktu apostazji, wystarczy z zimną obojętnością przestać reagować na to, co dzieje się w kościele. Trzeba by jeszcze wspomnieć o niedawnych aktach wandalizmu i dokuczania widzialnemu Kościołowi, które choć nie są wprost popierane przez większość społeczeństwa, to jednak nie spotykają się ze zdecydowaną reakcją katolików. Nie byłoby w tym co dzieje się przed naszymi oczami niczego dziwnego gdyby nie kilka ważnych spraw, o których warto napisać. Niepokoi nie to, że w pandemii kościoły są puste, ale fakt, że widzi się wielu ludzi swobodnie chodzących po ulicach (nie tylko „w najpilniejszych potrzebach"), którzy jednak okropnie boją się zakażenia i utraty życia w nieraz ogromnym i prawie pustym kościele. Niepokoi nie to, że rodzice wypisują dzieci z katechezy, ale fakt, że ci sami rodzice zabiegali o chrzest dziecka, obiecywali przy tym jego religijne wychowanie, a z I Komunii zrobili małe wesele.

Niepokoi nie to, że ludzie są nastawieni wrogo do Kościoła, ale fakt, że ci samu ludzie uważają, że to Kościół „odpadł" od Pana Boga i prawdziwej wiary, którą oni sami rzekomo nadal „zachowali w sercu". Niepokoi nie to, że współcześnie jest wielu pogan walczących z wiarą i Kościołem, ale to, że ci ludzie uważają się za jedynych sprawiedliwych i są przekonani o słuszności swojej misji. Myślę, że te same lub podobne „niepokoje" towarzyszyły św. Janowi Chrzcicielowi a także bł. Antoniemu Rewerze. Tak jak św. Jana i bł. Antoniego również i nas zdają się otaczać ludzie duchowo głusi, ślepi, kulawi, nadzy, trędowaci, wręcz martwi, a przede wszystkim biedni.

Bł. Antoni mówi o potrzebie nawoływania tych ludzi do Chrystusa, który głodnych prawdy potrafi nią nakarmić, nagich w swojej ułomności i grzeszności potrafi okryć łaską przebaczenia, trędowatych lub martwych na skutek grzechów śmiertelnych potrafi przywrócić do życia, zniewolonych przez nałogu potrafi uwolnić, a duchowym nędzarzom ogłosić Ewangelię, która stanie się ich bogactwem. Słowa te bł. Antoni przyrównuje do słodyczy miodu. Ewangelia wspomina, że św. Jan Chrzciciel „żywił się miodem leśnym". To znaczy, że sam posilał się słodkim

MSZA ŚWIĘTA JAKO OFIARA

– BŁ. KS. ANTONI REWERA NAUCZA O EUCHARYSTII

jak miód Słowem Bożym i chciał innych doprowadzić do tego miodu. Był przy tym sam pracowity jak pszczoła. Każdy wie, że pszczoły dzięki swojej ciężkiej pracy potrafią z nektaru kwiatowego wypracować miód. Same się nim odżywiają, ale także my – ludzie możemy z niego skorzystać.

Ten biblijny miód przywołuje na myśl zagadkę Samsona. Samson był wybrańcem Boga i szedł pewnego dnia, żeby spełnić powierzoną mu misję. Drogę zagrodził mu wtedy lew. Samson pokonał go, a kiedy wracał, zobaczył, że w czaszce lwa zagnieździły się pszczoły i zrobiły słodki miód. Potem Samson opowiedział swoją słynną zagadkę:

„Z tego, co pożera, wyszło to, co się spożywa, a z mocnego wyszła słodycz". Wołanie na wzór św. Jana pokazuje, że dla prawdziwego Bożego Sługi żadna przeszkoda nie jest groźna, nawet taka, która innych przeraża. Żadna przeciwność nie jest niemożliwa do pokonania. Nie ma takiej goryczy, którą dzięki Panu Bogu nie dałoby się przemienić w słodycz. Coś, co dla wielu ludzi może się wydawać zniechęcające czy wręcz odpychające, w istocie, w głębi może być słodkie.

W trudnych czasach być może rzeczywiście wiara i religijność przerasta wielu z nas. Nie bójmy się poświęcić trochę pracy i wysiłku, żeby dostać się do prawdziwej słodyczy. Msza Święta, a w niej Słowo Boże i Eucharystia są słodsze niż miód. Można się nimi karmić przez całe życie, trzeba tylko chcieć i odpowiedzieć na janowe wezwanie: prawdziwy Skarb jest rzeczywiście na wyciągnięcie ręki.

Ks. dr Bartłomiej Krzos

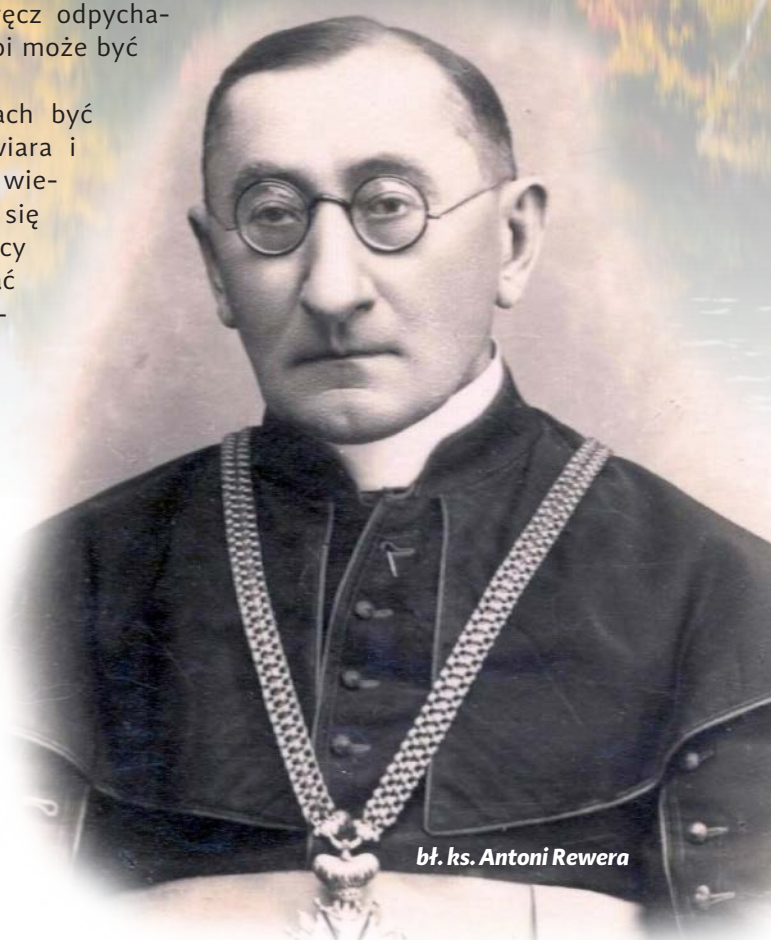

bł. ks. Antoni Rewera

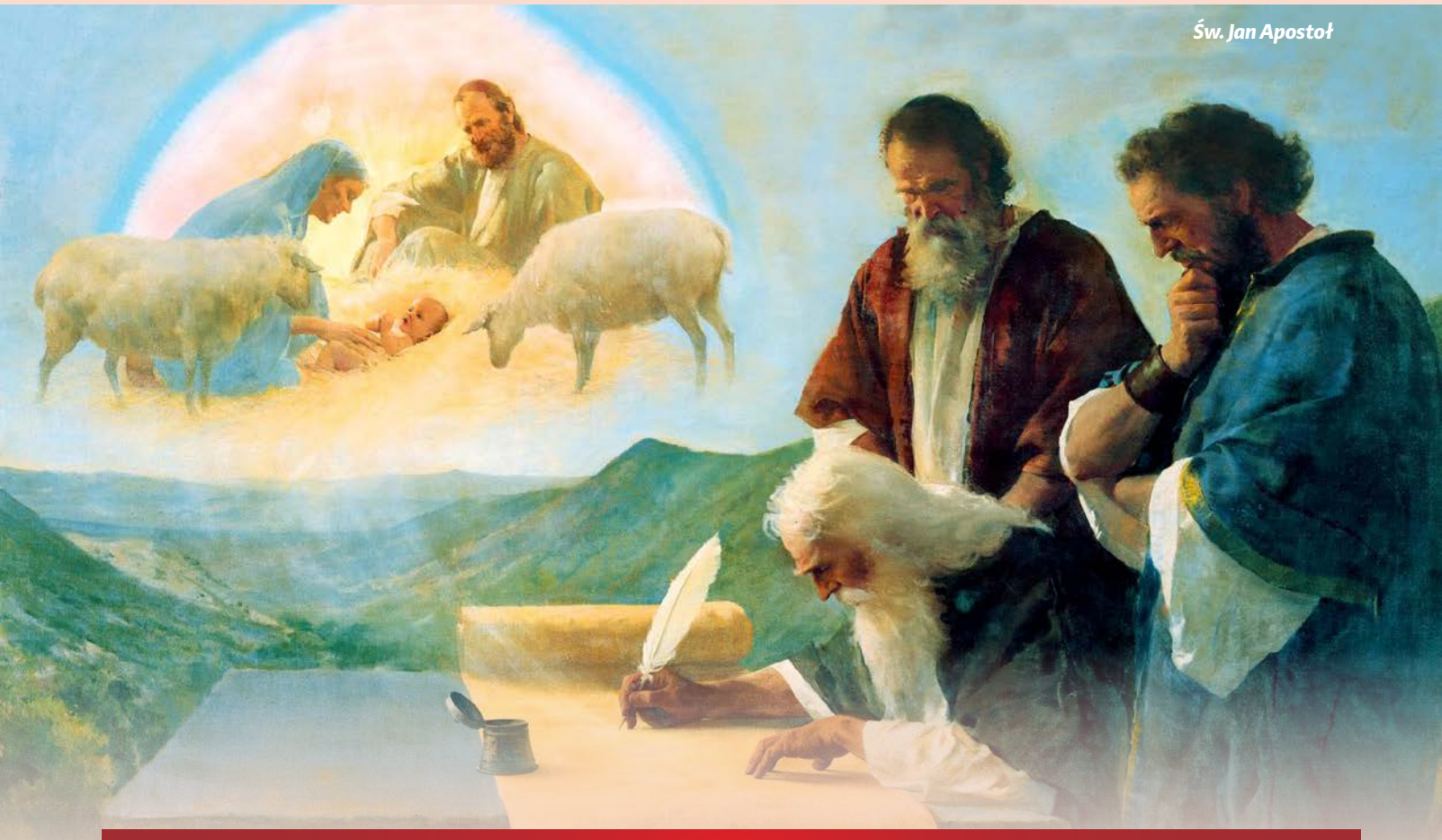
Św. Jan Apostoł

SŁOWO BOŻE W ŻYCIU DUCHOWYM

Kościół otacza czcią Pismo Święte, chociaż – jak zauważa papież Benedykt XVI – wiara chrześcijańska nie jest religią Księgi, lecz religią Słowa Bożego, jednak nie słowa spisanego i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego (VD 7).

Mówiąc o roli Słowa Bożego w życiu duchowym, można wskazać przynajmniej na dwie jego funkcje: istotową i formacyjną.

Bóg daje się poznać w dialogu

W pierwszym przypadku mówimy o doświadczeniu zjednoczenia z Jezusem Chrystusem na mocy łaski wiary. Jego wyrazem jest życie duchowe: jaka wiara, takie i życie duchowe. Wiara zaś ma charakter dialogalny. W „Katechizmie Kościoła Katolickiego" czytamy, że jest ona odpowiedzią człowieka daną Bogu, który mu się objawia i udziela, przynosząc równocześnie obfite światło człowiekowi poszukującemu ostatecznego sensu swego życia (nr 26). Jeżeli wiara jest odpowiedzią człowieka udzielaną Bogu, to wezwaniem, jakie On kieruje do niego, jest słowo Boże, gdyż – według słów św. Pawła Apostoła – wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa (Rz 10, 17).

Papież Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji apostolskiej „Verbum Domini" (z 30 IX 2010) stwierdza, że nowość objawienia biblijnego polega na tym, iż Bóg daje się poznać w dialogu, który pragnie prowadzić z ludźmi jako osobami rozumnymi i korzystającymi z wolności (nr 6). W ciągu dziejów zbawienia na różne sposoby (przez dzieła stworzenia i proroków) przekazywał On swoje Słowo. A gdy nadeszła pełnia czasu (Ga 4, 4) przemówił do nas przez Syna (Hbr 1, 2). Z tej racji odwieczne Słowo Ojca stało się Ciałem i zamieszkało pośród ludzi (por. J 1, 14). W osobowym dialogu Bóg daje się nam poznać jako tajemnica nieskończonej miłości, w której Ojciec wyraża odwiecznie swoje Słowo w Duchu Świętym (VD 6). Dlatego – jak pisze dalej papież – uczynieni na obraz i podobieństwo Boga miłości, możemy zrozumieć samych siebie jedynie wtedy, gdy przyjmujemy Słowo i z uległością poddajemy się działaniu Ducha Świętego. Tajemnica losu człowieka wyjaśnia się bowiem ostatecznie w świetle Objawienia dokonanego przez Słowo Boże (VD 6).

To pozwala zrozumieć, dlaczego Kościół taką czcią otacza Pismo Święte. Widać to w duchowości katolickiej, a zwłaszcza w praktyce modlitwy i medytacji, która jest obecna we wszystkich tradycjach chrześcijańskich. Choć modlitwa może różnić się co do sposobu i formy albo czasu, jaki jest jej poświęcany, lub miejsca, w którym jest sprawowana, to w istocie pozostaje zawsze

tym samym dialogiem z Chrystusem – Słowem Wcielonym. Medytacja i modlitwa chrześcijańska także wtedy, gdy osiąga wyższe swe stopnie, wchodząc na poziom kontemplacyjno-mistyczny, posługuje się słowem w odpowiedzi na Słowo, jednak nie ogranicza się do słownej ekspresji. Podstawą chrześcijańskiej modlitwy jest bowiem nie słowo ludzkie, lecz Słowo Boże. Słowo ludzkie pełni jedynie funkcję narzędziową.

Jezus przemówił do ludzkości

Słowo Boże jako źródło objawienia zawarte jest w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu oraz w Tradycji apostolskiej. „Katechizm Kościoła Katolickiego" uczy: Na mocy swego całkowicie wolnego postanowienia Bóg objawia się i udziela człowiekowi. Czyni to, objawiając swoją tajemnicę, swój zamysł życzliwości, który odwiecznie przygotował w Chrystusie dla dobra wszystkich ludzi. Objawia w pełni swój zamysł, posyłając swego umiłowanego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, i Ducha Świętego (nr 50).

Posłany przez Ojca wcielony Syn Boży przemówił do ludzkości nie tylko słowami, ale także gestami i czynami, czyli całym swoim życiem, zwłaszcza męką, śmiercią i zmartwychwstaniem. Jego słowa i dzieła, jakich dokonał podczas ziemskiego życia, a które zostały spisane na kartach Ewangelii, to „list Boga" do człowieka. Wypada więc na niego odpowiedzieć nie tylko słowną deklaracją, ale całym życiem. Na tym polega wiara, która znajduje swój konkretny i praktyczny wyraz w życiu duchowym.

W tym kontekście warto przypomnieć, co oznacza biblijne pojęcie słowa. „Słowo" (gr. logos) w kulturze helleńskiej miało przede wszystkim sens poznawczy – było abstrakcyjnym odzwierciedleniem rzeczywistości. Tak też rozumiane jest współcześnie. Natomiast w kulturze judaistycznej, w której kształtowała się Biblia, „słowo" (hebr. dabar) wskazywało bardziej na tego, kto mówi, aniżeli na to, co mówi. W Piśmie Świętym słowo nie tyle jest nośnikiem informacji, co przede wszystkim – jako Słowo Boga – ma moc stwórczą (por. Ps 33, 9), jest słowem z mocą, którego lękają się demony (por. Mk 1, 27). Jest to Słowo, które ucieleśnia się, jak to dobitnie wyraził św. Jan Apostoł pisząc w Ewangelii: Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (J 1, 14).

Bóg staje się więc Słowem, by mówić do człowieka, wejść z nim w zażyły dialog, a przede wszystkim pozwolić mu doświadczyć się i zjednoczyć się z Nim. O tym pisze ten sam Ewangelista w swoim liście: To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem (1 J 1, 1-3). Warto zwrócić uwagę na czasowniki: słyszeć, patrzeć, dotykać, widzieć. Wskazują one nie na bierne słuchanie, ale na bezpośrednie, fizyczne doświadczenie bliskości Boga jako Słowa Wcielonego. Wskazane jest więc, aby czytać słowo Boże na głos. Do natury słowa należy bowiem głos. Sam głos nic nie znaczy, jest pustym dźwiękiem. Gdy niesie słowo, wówczas nabiera sensu. Z kolei słowo pozbawione głosu jest nieruchome, martwe, nie może docierać do innych i ożywiać wiary. Jeśli więc chcemy, aby nasza wiara karmiła się Słowem Boga, by była dialogiem z Nim i by życie duchowe ubogacało się, trzeba użyczyć Słowu swoich ust i czytać Pismo Święte na głos, w ten sposób modląc się nim.

Nie wystarczy jednak słyszeć i rozumieć Słowo Boże w sensie poznawczym. Poznawszy je, trzeba przede wszystkim doświadczyć zjednoczenia z Nim. To zaś jest istotą życia duchowego na wszystkich jego poziomach – aż po zjednoczenie mistyczne. Dokonuje się to w przestrzeni medytacji i modlitwy. Kwestię tę podjął w swej refleksji papież Benedykt XVI, pisząc w adhortacji „Verbum Domini" o potrzebie modlitewnego podejścia do świętego tekstu jako podstawowego elementu życia duchowego wszystkich wierzących w różnych posługach i stanach życia, ze szczególnym uwzględnieniem „lectio divina". Słowo Boże leży bowiem u podstaw każdej autentycznej duchowości chrześcijańskiej (nr 86), a tym samym u podstaw dojrzałej modlitwy ludzi ochrzczonych, czego przykładem jest Liturgia Godzin.

Specyfiką modlitwy chrześcijańskiej – przypomniał papież – jest obcowanie z Osobą samego Jezusa. Jego jedyna i szczególna historia jest ostatecznym słowem, jakie Bóg kieruje do ludzkości. W tej perspektywie można zrozumieć, dlaczego u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie (DCE 1; VD 11).

Wiara i sumienie

Drugą ze wspomnianych funkcji słowa Bożego w życiu duchowym jest formowanie wiary i kształtowanie sumienia. Pismo Święte zawiera nie tylko cenne pouczenia oraz nakazy odnośnie do życia moralnego czy duchowego, ale przedstawia także wspaniałe wzory otwarcia na Boga i pełnienia Jego woli. Spośród nich szczególne znaczenie ma przykład Jezusa Chrystusa, który w całym swym ziemskim życiu i działaniu był w tym, co należy do [Jego] Ojca (Łk 2, 49), oraz Jego Matki Maryi – pokornej służebnicy Pańskiej (por. Łk 1, 38).

Na przywołanie zasługuje stwierdzenie Benedykta XVI z cytowanej adhortacji, że słowo Boże jest prawdziwym światłem, którego potrzebuje człowiek (nr 12). Z tej racji stanowi ono przedmiot medytacji, prowadzącej do rewizji życia. Jest też zasadniczym punktem odniesienia w posłudze kierownictwa duchowego. Nierzadka praktyka aplikowania do kierownictwa duchowego różnych elementów psychologicznych czy psychoterapeutycznych, a tym bardziej doświadczeń zaczerpniętych z innych kręgów kulturowo-religijnych, jeśli znajduje jakieś usprawiedliwienie, to jedynie wówczas, gdy bardziej sprzyja przyjęciu słowa Bożego, a więc prowadzi do doświadczenia duchowego, w centrum którego jest Jezus Chrystus. Papież Benedykt XVI stwierdza: Nigdy nie powinniśmy zapominać, że podstawą wszelkiej autentycznej i żywej duchowości chrześcijańskiej jest słowo Boże, głoszone, przyjęte, celebrowane i rozważane w Kościele (VD 121).

Ks. dr hab. Marek Chmielewski

Pierwodruk w: M. Chmielewski, ABC duchowości, część II, „Monumen" Poznań 2017, s. 20-26.

Wczoraj wspominaliśmy 41. już rocznicę śmierci Sługi Bożego Wincentego Granata, kapłana diecezji sandomierskiej, profesora i rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ale też duchowego syna Bł. Antoniego Rewery, naszego Ojca Założyciela. Sługa Boży Wincenty ur. się 1 kwietnia 1900 r. w Ćmielowie, a zm. 11 grudnia 1979 r. w Sandomierzu. Po męczeńskiej śmierci bł. Antoniego Rewery w Dachau, razem ze Sługą Bożym Biskupem Piotrem Gołębiowskim, otoczył duchową opieką i pomocą prawną będące jeszcze wówczas w powijakach nasze Zgromadzenie zakonne – Córek św. Franciszka Serafickiego.

Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Wincentego, po szczęśliwym zakończeniu na etapie diecezjalnym, toczy się obecnie w Kongregacji ds. Świętych, ale wicepostulatorzy sprawy pracują także w Sandomierzu. Jednym z dzieł podjętym przez postulację procesową jest comiesięczna modlitwa o rychłe zwieńczenie postępowania kanonizacyjnego i wyniesienie Sługi Bożego do chwały ołtarzy. Począwszy od września br., każdego jedenastego dnia miesiąca, w kościele seminaryjnym św. Michała Archanioła w Sandomierzu sprawowana jest Msza św. z homilią i specjalną modlitwą o beatyfikację oraz łaski za przyczyną Sługi Bożego Wincentego.

Wrześniowej Mszy św., rozpoczynającej to modlitewne dzieło, o godz. 7.00, przewodniczył i homilię wygłosił wice-postulator ks. prof. Roman Sieroń. Koncelebransami byli: księża profesorowie: K. Skawiński i L. Siwecki oraz dyrektor ekonomiczny seminarium ks. S. Tylus.

Ks. Sieroń, wyrażając radość z możliwości organizowania tych nabożeństw, zachęcił wiernych do gorliwej modlitwy o chwałę ołtarzy dla naszego sandomierskiego Sługi Bożego. Podkreślił także ważność oraz potrzebę tej modlitwy. Ważne jest bowiem, „by Pan błogosławił pracę postulatorów, a oczekiwana beatyfikacja mogła się dokonać na większą chwałę Bożą i pożytek Kościoła sandomierskiego, który zyskałby nowego orędownika".

Każdy chrześcijanin miłuje Boga i stara się iść drogą przez Niego wskazaną, potrzebuje jednak pomocy, by nie ustać w gorliwości. Najważniejsza jest łaska Boża i słuchanie Słowa Bożego, ale potrzebni są także świadkowie, że realizowanie prawdy Ewangelią jest możliwe, tu i teraz, w zwyczajnych warunkach codziennego życia. „Świat dzisiejszy potrzebuje świadków. Świadków bardziej niż nauczycieli. A nauczycieli o tyle, o ile są świadkami" – mówił kaznodzieja cytując papieża św. Pawła VI. Sługa Boży Wincenty Granat, profesor i rektor, był nauczycielem, ale był też świadkiem. Starając się o Jego wyniesienie na ołtarze, pragniemy, by był czytelnym, ukazanym przez Kościół, świadkiem Ewangelii w naszych czasach i wielu z nas pociągnął na wyżyny świętości, bo „święci rodzą świętych" – jak podkreślił św. Jan Paweł II kanonizując św. Kingę.

We Mszy św. uczestniczyli alumni w wakacyjnym składzie, Siostry Służki i Siostry Franciszkanki oraz stałe grono wiernych - sympatyków kościoła seminaryjnego. Siostry zakonne „wyręczyły" alumnów wykonując czytanie, psalm i modlitwę wiernych.

Kolejna, druga już, Msza św. o rychłą beatyfikację spra-

wowana była w niedzielę 11 października o godz. 7.30. Niedziela ta, dwudziesta ósma okresu zwykłego zbiegła się jednocześnie z XX. Dniem Papieskim oraz z dorocznym odpustem ku czci bł. Wincentego Kadłubka, Patrona Miasta i diecezji sandomierskiej. Przewodniczący Liturgii, ks. Roman, wyjaśniał w homilii, że tym, co łączy wszystkie wspominane dzisiaj Postacie jest „Pan Jezus, Dobry Pasterz, bo to On daje ludowi Bożemu dobrych i świętych pasterzy". Takimi byli i św. Jana Paweł II i bł. Wincenty Kadłubek i nasz kandydat na ołtarze. bardzo skromny charakter: jeden tylko celebrans z diakonem, nieliczna asysta alumnów i tylko kilkoro wiernych, w tym siostry służki i franciszkanki. Przygotowanie liturgii tym razem przypadło „wzgórzu pawelskiemu". Lekcję mszalną czytała s. Maria z ul. Staromiejskiej, psalm wyśpiewał P. Damian z Leszka Czarnego, a modlitwę wiernych jedna z sióstr franciszkanek, także z Leszka Czarnego.

Sprawujący Mszę św. i głoszący słowo ks. prof. Roman Sieroń zwrócił uwagę tym razem na patriotyzm Sługi Bożego. Wskazał, jak pięknym przykładem miłości Ojczyzny i służby dla Niej mogą być Sługa Boży Wincenty Granat i Patron dnia św. Marcin z Tours. Powiedział, że wspólnym wyznacznikiem dla naszych rozważań mogą być dzisiaj słowa: Deo et Patriae (Bogu i Ojczyźnie), które przychodzą nam na myśl, gdy myślimy o ks. Granacie, jako rektorze Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Św. Marcin, najpierw żołnierz i poganin, ale dostrzegł człowieka w potrzebie, a gdy poznał Chrystusa, wierny Jego uczeń i dobry pasterz. U obu życie poświęcone Bogu i służba człowiekowi. W kontekście narodowego święta, Kaznodzieja zacytował też słowa poety Jana Kochanowskiego: „Jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym, co służą Ojczyźnie". Sługa Boży Wincenty służył Ojczyźnie. Miłość do Ojczyzny wypełniła wiele pięknych kart w jego życiorysie. Patriotyzmowi Sługi Bożego poświęcone było specjalne sympozjum w 40. rocznicę śmierci, czyli 11 grudnia 2019 r. Sługa Boży, jak św. Marcin, także był żołnierzem. W czasie II wojny światowej przystąpił bowiem do konspiracji. Był zaprzysiężonym członkiem ruchu oporu, czynnie włączonym w cywilne i wojskowe działania. Pisał też artykuły do prasy podziemnej i prowadził tajne nauczanie. Ks. Sieroń kończąc homilię zaznaczył, że: „w dzisiejsze narodowe święto niepodległości nasze sumienie pyta o miłość Ojczyzny! Dzisiaj, w tym trudnym czasie pandemii, to przestrzeganie zarządzeń służb, pomoc chorym i starszym, oddawanie osocza, modlitwa za Polskę i zdrowie ducha i ciała Jej obywateli oraz modlitwa o pokój". Bezpośrednio po homilii była modlitwa o beatyfikację i łaski za przyczyną Sługi Bożego, a na zakończenie Mszy św., modlitwa wg tekstu ks. Piotra Skargi, w intencji Ojczyzny oraz Suplikacje i śpiew „Boże, coś Polskę".

Kolejne, czyli czwarte spotkanie modlitewne i Msza św. w intencji wyniesienia na ołtarze Sługi Bożego Ojca Wincentego miała miejsce 11 grudnia 2020 r.,

41. ROCZNICA ŚMIERCI SŁUGI BOŻEGO WINCENTEGO GRANATA - WSPÓŁZAŁOŻYCIELA NASZEGO ZGROMADZENIA

„Hasło Dnia Papieskiego TOTUS TUUS to nie tylko zawołanie biskupie i papieskie Karola Wojtyły, ale program drogi do doskonałości chrześcijańskiej przywoływanych dzisiaj: świętego papieża, błogosławionego biskupa i czcigodnego Sługi Bożego kapłana". To również program drogi ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie, na wzór Matki Najświętszej dla każdego i każdej z nas. Dalej kaznodzieja mówił: „Dzisiaj ja - kapłan, siostra zakonna, alumn, każdy wierny świecki, zapytam swe serce i sumienie, w świetle Bożego słowa i znaków czasu, na ile jestem w swoim powołaniu cały Boga? Czy umiem cierpieć dla Chrystusa? Czy jestem we wszystkim Mu wierny? Jeśli nie, to muszę raz jeszcze iść do szkoły św. Jana Pawła, do szkoły bł. Mistrza Wincentego i szkoły Sługi Bożego Wincentego Granata!"

Podobnie jak we wrześniu, nasze Siostry i siostry Służki włączyły się w Liturgię Słowa, a na zakończenie została odmówiona modlitwa o beatyfikację. W tej Mszy św. uczestniczyła z siostrami m. Victoria Kwiatkowska.

Trzeci z kolei dzień modlitwy o rychłą beatyfikację Ojca Współzałożyciela przypadł w Narodowe Święto Niepodległości i liturgiczne wspomnienie św. Marcina z Tours - 11 listopada. Msza św. w tym dniu, jak w niedzielę, czyli o 7.30. Niestety ograniczenia związane z pandemią sprawiły, że choć dzień tak piękny i ważny dla naszej Ojczyzny, to jednak nabożeństwo miało czyli w 41. rocznicę śmierci. Rocznica ta została podkreślona skromnie, o wiele skromniej niż Postulacja procesu pragnęła i miała to zaplanowane. Niemniej prace procesowe trwają, a modlitwa je wspiera. Bardzo też o nią prosimy. Jeśli ktoś dozna szczególnej opieki Sługi Bożego i wyprosi sobie u Boga za jego przyczyną jakąś łaskę, to dobrze byłoby powiadomić o niej Biuro postulacji: zwykłym listem na adres Biuro Postulacji Sługi Bożego Ks. Wincentego Granata, ul. Żeromskiego 2, 27-600 Sandomierz, albo e-mailem: sekretariat.teologia@gmail.com

s. Klara cfs, wice-postulator procesu

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ SŁUGI BOŻEGO KS. PROF. WINCENTEGO GRANATA

Boże, Źródło mądrości i dobroci, Ty powołałeś Wincentego do uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusowym i udzieliłeś mu daru głoszenia słowem, piórem i życiem Prawdy w miłości.
Spraw łaskawie, abyśmy coraz głębiej poznawali Twoją naukę i według niej żyli. Udziel nam przez wstawiennictwo Twego sługi Wincentego łaski, o którą z wiarą pokornie prosimy...
Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.
Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

Z CIEMNOŚCI DO ŚWIATŁOŚCI

SŁOWA WCIELONEGO

Kolejny Adwent mojego i Twojego życia – czas pochylenia się nad tajemnicą Słowa Wcielonego. Dla mnie siostry zakonnej - ten czas łączy się ze swoistym paradoksem nocy i dnia, ciemności i jasności, grzechu i Odkupienia.

Chcę razem z Tobą zastanowić się dlaczego to właśnie czas nocy jest najważniejszym czasem rodzenia się Słowa... Słowa, które jest początkiem wszystkiego.

Noc... Pełna ciszy, ukojenia, odpoczynku po dniu pracy.

Noc skąpana w tajemnicy.

„Wśród nocnej ciszy" przyszedł na świat Syn Boży, Zbawiciel świata.

Dlaczego nie w blasku dnia, w chwale, tylko tak cicho pod osłoną nocy? Przecież Bóg jest jakby przeciwieństwem nocy. On jest światłem, jasnością, a noc, ciemność kojarzy się przede wszystkim ze złem, z grzechem.

Tak, On jest światłem, a ludzkość po grzechu pierworodnym kroczyła w ciemności, w nocy, i dlatego oczekiwała Jego przyjścia. I Jezus jak słońce przyszedł rozświetlić mroki grzechu i ludzkiej słabości.

Na noc można też spojrzeć od innej strony. Ona przynosi przecież także wyciszenie. Dzień jest pełen

gwaru, hałasu, dynamizmu, działania. Noc natomiast daje ciszę, odpoczynek, zatrzymanie się.

Noc Bożego Narodzenia staje się dla mnie wskazówką podpowiadającą ulubiony moment zstępowania Boga na spotkanie ze mną. On przychodzi w ciszy. Jego miłosną obecność odkryć mogę, gdy wyjdę z gwaru i hałasu różnorodnych spraw, gdy wyciszę swoje myśli i serce.

Wejście w ciszę Adwentu jest wejściem w przestrzeń spotkania z Bogiem - Słowem, dotykaniem Jego tajemnicy. Cisza jest przestrzenią, w której On przemawia, w której mogę Go usłyszeć. Cisza jest przestrzenią działania Boga w sercu człowieka. Jest przestrzenią Miłosierdzia. Miłosierdzie nie jest hałaśliwe. Miłosierdzie, czyli czynna miłość, miłość przebaczająca, miłość pochylająca się nad słabością, biedą i nędzą „cierpliwa jest, łaskawa jest...i nie szuka poklasku" (1 Kor 13, 4). Nie szuka rozgłosu czy zauważenia. Bóg przychodzi w ciszy...

I Bóg przychodzi w nocy.

„Przynaglany Miłosierdziem" jest blisko, gdy we mnie nastaje noc, ciemność wielka, tak, że już nic nie widzę poza swoimi słabościami i nieudolnością, a zło które odkrywam w sobie próbuje mnie wprowadzić w stan beznadziei i rozpaczy. On wtedy przychodzi i staje się światłem. Nie mogę więc w trudnym czasie ciemności szukać świateł zastępczych, jakichś lampek elektrycznych jakimi może stać się wzbudzanie nadmiernego zainteresowania sobą i swoimi problemami u innych, czy szukanie pociechy w różnych przyjemnościach tego świata, nawet może całkiem wydających się niewinnymi i nieszkodliwymi.

Bóg do mnie mówi: „Ja i tylko Ja jestem twym pocieszycielem" (Iz 51, 12).

Jedynym prawdziwym światłem, które może rozświetlić mroki mojego serca jest On. Dlatego choć trudna, to jednak błogosławiona noc mojego życia, mojego wnętrza, mojej modlitwy, gdyż jest czasem przyjścia, momentem zstępowania mojego Pana.

Życzę Ci, aby Twój kolejny Adwent życia wyprowadził Cię z ciemności Twojej niepewności jutra. Niech Maryja Niepokalana - Jutrzenka nadziei, zaprowadzi Twoje oziębłe serce do Bożej Stajenki Maleńkiej Miłości, by Twoje życie znów nabrało kolorów ożywione Słowem Uczty wiary, nadziei i miłości.

s. Julia Kalarus CFS

s. Julia Kalarus CFS
referentka powołaniowa
ul. Główna 41
26-600 Radom
tel. 790583354
s.kalarusjulia@interia.pl

MODLITWA

o uproszenie łask za wstawiennictwem bł. ks. Antoniego Rewery

Boże, któryś błogosławionego kapłana Antoniego ubogacił niezwykłymi cnotami, w szczególności umiłowaniem prawdy i ewangelicznej prostoty, gorliwością duszpasterską oraz męstwem w cierpieniu dla Imienia Twego, spraw, abyśmy za Jego wstawiennictwem otrzymali to, o co Cię pokornie prosimy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej SANDOMIERZ, 14 września 1999 r.

Kto otrzyma łaskę za wstawiennictwem błogosławionego Antoniego Rewery, proszony jest o powiadomienie: Zgromadzenie Córek Św. Franciszka Serafickiego ul. Leszka Czarnego 6, 27-600 Sandomierz

O Zbawicielu, Królu nasz i dawco prawa, nadziejo i zbawienie wszystkich ludów, przyjdź i zbaw nas, Panie, nasz Boże. Ty jesteś Słowem Boga, które stało się Ciałem, które zamieszkało między nami dla naszego zbawienia.
Ty jesteś naszą pociechą i umocnieniem w ziemskiej pielgrzymce.
Pomóż nam, Jezu, przyjąć tajemnice zbawienia sercem prostym i czystym.
Pozwól nam jak najobficiej czerpać z Twego Boskiego życia, które nam przyniosłeś.
Naucz nas na wzór Twojej Matki słuchać i wiernie zachowywać Słowo Boże.
Niech nasza modlitwa wyjedna pokój uciśnionym, ubogim i maluczkim.
Niech radują się, że ich kochasz najwięcej.
Niech ludzie całej ziemi uwierzą i przyjmą Ciebie.
Usłysz, o Panie, te nasze modlitwy dla chwały Twojego imienia.
Który żyjesz
i królujesz na wieki wieków.
Amen.